

Władysław Jankowski

"Z dziejów satyry polskiej XVIII wieku", Ignacy Chrzanowski, Warszawa 1909 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 9/1/4, 150-152

1910

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

pytajnika po „Mamże powiedzieć“. Średnik byłby potrzebny między w. 13 a 14 „Przestrogi młodemu“: „Strzeż się, nie żebyś grzeszył zbytniem nieufaniem, | Roztropna jest ostrożność“. W satyrze „Pochwała głupstwa“ w wierszu 41 jest jeden przecinek zbyteczny, mogący nawet powodować nieporozumienie: „Fraszka sława, na potym, co teraz, to moje“ — powinno być: „Fraszka sława na potym“. Moznaby przytoczyć jeszcze kilka wypadków, w których należałoby przecinek zastąpić średnikiem.

Ze szczególną starannością zajął się wydawca wariantami. Uwzględniając w nich teksty rękopiśmienne, wszystkie druki, ogłoszone za życia autora i wydanie Dmochowskiego, przedewszystkiem uwagę zwrócił na warianty autografów. Wprowadzając doskonały, przejrzysty system znaków, dał nie tylko tekst odmianek, ale zarazem dokładny obraz ich rozmieszczenia w autografie i ich genetycznego stosunku. Pod tym względem wydanie „Satyr i Listów“ może za wzór służyć.

Wydanie, ozdobione jedenastu podobiznami, poprzedza wstęp bogaty w interesujące szczegóły. Zawiera on przedewszystkiem dokładny opis rękopisów i druków, użytych w niniejszem wydaniu, przyczem częścią uzupełnia, częścią prostuje dotychczasowe wiadomości bibliograficzne; podaje też kompletną bibliografię do „Satyr i Listów“, obejmującą wydania, przekłady i rozprawy krytyczne. W opisie rękopisów i druków pożądanę byłoby dodanie charakterystyki pisowni, która n. p. w autografie R_1 ma cechy bardzo ciekawe; taka charakterystyka wydania Dmochowskiego byłaby uwolniła wydawcę od podawania w wariantach wszystkich form gramatycznych, dostosowanych przez D. do reguł Kopczyńskiego.

Najciekawszą częścią wstępu jest rozdział o genezie satyr i listów, podający w tej kwestyi nowe wyniki.

W ten sposób wydawca, wzbogacając literaturę krytycznem wydaniem utworów Krasickiego, zajmującym wśród wydawnictw naszych stanowisko wprost wyjątkowe, dał również cenny przyczynek do ich literackiego zbadania.

Lwów.

Dr. Juliusz Kleiner.

Ignacy Chrzanowski, Z dziejów satyry polskiej XVIII wieku. Warszawa, 1909, 8^o, s. 226.

Na książkę złożyło się pięć rozprawek, przynoszących wiele nowego. Prócz rzeczy nowoodkrytych, a to wierszy, odnoszących się do porwania Stanisława Augusta i dwu nieznanych paszkwilów Niemcewicza, inne części tej książki zawierają wyniki sumiennych i gruntownych studyów autora nad satyrą XVIII wieku.

Rozprawka: Dzień 3 listopada r. 1771 w poezyi współczesnej podaje nieznaną wiersze, o których autor mówił już na posiedzeniu Wydziału języka i literatury Tow. Naukowego war-

szawskiego w 1908 r. Jest tu wiersz „kmiotków rozrzewnionych“ z rękopisu Biblioteki cesarskiej w Petersburgu p. t. „Najjaśniejszego Pana, Króla naszego Miłościwego, w roku 1771 przez prostaków opisana transakcja“. Wiersz to długi, a jego autorem jest może Trembecki, autor niedawo odkrytej „Pieśni dla chłopów krakowskich“. To panegiryk. W ślad za nim idzie bezimienna satyra: „Od poety do narodu“, odpowiedź na wiersz Kossakowskiego: „Do narodu i potomności“. Teksty tej satyry znaleźć można w rękopisach Bibl. Zamoyskich w Warszawie i Bibl. Akademii Umiejętności w Krakowie. Wreszcie cięta replika na tę odpowiedź „Wiśniak do poety dziennego“, wprawdzie bezimienna (z autografu w Bibl. cesarskiej w Petersburgu), ale myśli, talent satyryczny i „słownik“ — zdradzają autorstwo Naruszewicza.

Dłuższa rozprawa: Gracyan Piotrowski i jego Satyr odgrzebuje zapomnianą postać tego satyryka. Studium to, znane już z „Biblioteki warszawskiej“ (1902, t. III i IV), a część przypisków z „Pamiętnika literackiego“ (r. 1903), obecnie uzupełnione.

W pierwszym ustępie daje autor sympatyczną sylwetkę ks. Gracyana, w dalszych czytamy o jego satyrach (ostatni to satyryk pod znakiem Satyra piszący), o ich genezie, zawistości od Horacego i ks. Guillemin'a (szczegóły w przypiskach). Treść tych satyr rozpatruje autor w bardzo barwnych obrazkach obyczajowych i bada je w zestawieniu ze stosunkami współczesnymi i ze współczesną satyrą. Ustęp ostatni zawiera trafną ocenę twórczości satyrycznej Piotrowskiego i konkluzję, że twórczość ta jest wynikiem i odbiciem reformy Konarskiego.

Wspomniałem o bogactwie przypisów, bo istotnie dają one nie tylko gruntowne wyjaśnienia, odnoszące się do rzeczy, o których mowa, ale mimochodem przynoszą drobne przyczynki krytyczno-literackie. Tu przy sposobności (s. 93 i 94) dowiadujemy się, że „Portrety pięciu Elżbiet“ Węgierskiego pochodzą z r. 1774 lub 75 i że autorem „Żądań zabawnych“ (patrz: Księga pamiątkowa setnej rocznicy ustanowienia konstytucji 3 maja, T. I, s. 226—8) jest K. Węgierski.

Tu zwróciłbym uwagę na dziwne podobieństwo, niemal tożsamość szczegółów między ustępem z *Monitora* (s. 75—6) a ustępem z *Pieśni polityczno moralnych* ks. Tyszyńskiego (s. 77). Podobieństwo to o wiele większe, aniżeli w *ad hoc* cytowanym ustępie z satyry „Na grubiaństwo“ Piotrowskiego (s. 76—7). Może to nie przeoczenie, ale sądzę, że szczegół ten warto było zaakcentować, jako objaw przepotężnego wpływu *Monitora* na satyryków XVIII wieku.

Studium O satyrach Naruszewicza, znane z *Pamiętnika literackiego* (r. 1902), teraz poprawione i uzupełnione, jest istotnie już nie „próbą“ ale pierwszym szczegółowym rozbiorem satyr Naruszewicza. W przypisach zestawia autor bardzo skrzętnie dotychczasowe sądy o satyrach biskupa emauskiego, tam też wykazuje szcze-

głowo zależność Naruszewicza od Boileau. Główna wartość spoczywa w ustępie szóstym, gdzie czytamy ocenę artystycznej wartości satyr Naruszewicza.

I tu są ciekawe uwagi w przypisach. Autor stwierdza (s. 152), że Naruszewicz jest autorem biografii Horacego w *Monitorze* z 1770 r. i przypuszcza, że satyry *Wiadomości brukowych* powstały pod wpływem angielskich czasopism moralnych (s. 167). Drukowaną w „Pamiętniku literackim“ (Krasicki jako autor *Monitora* z r. 1772) a obecnie uzupełnioną jest rozprawa: *Pierwsze utwory Krasickiego*. Autor wykazuje, jak talent Krasickiego wyrabiał się na *Monitorze*, jak coraz bardziej się emancypował i nabierał oryginalności. Z przypisów widzimy, w jaki sposób Krasicki korzystał z „dyskursów“ monitorowych, co więcej mamy tu wskazówki, że w *Monitorze* należy szukać zarodków późniejszych bajek, satyr, a może nawet „Pana Podstolego“ (s. 181, 183).

Wytknąć można tylko mały błąd, wynikły bezwątpienia z przeoczenia, że autor na podstawie jednego i tego samego cytatu z *Monitora* zarzuca brak odróżnienia satyry od paszkwilu raz Minasowiczowi (s. 109), drugi raz Krasickiemu (s. 177).

Książkę kończą: Dwa nieznanne paszkwile Niemcewicz a, odkryte w Bibliotece polskiej w Paryżu i w Bibliotece Zamoyskich w Warszawie. Są to dwie pieśni z „poematu“ o Rzewuskim i Szczęsnym Potockim. Autor przypuszcza, że była lub miała być jeszcze trzecia pieśń o Branickim. Paszkwil to bezwstydnym, niesmacznym, rubaszny, nieraz plugawy, niemniej jednak ciekawy.

Drugi wiersz „Na sejm grodzieński“. Autorstwo jego przynajmniej Niemcewiczowi rękopis Biblioteki Zamoyskich. Wiersz silny, pełen oburzenia, całkiem inny, niż „List do posłów, powracających z Grodna“ Trembeckiego.

Powyższe wiersze, to nowe dodatki do przebogatej spuścizny rękopiśmiennej po Niemcewicu. Mnóstwo rzeczy jeszcze gdzieś się tai, sporo już odkryto, ale jeszcze nie wydano. Przy sposobności zwrócić uwagę na rękopisy w Bibliotece Branickich w Suchej nr. 268, 371, 383. (Por. „Przewodnik bibliograficzny“ z r. 1909).

Oto wynik studyów doskonałego znawcy literatury XVIII wieku. Nie potrzeba chyba dodawać, że autor umie pisać zajmująco i barwnie.

Śniatyn.

Władysław Jankowski.

Tadeusz Sinko, *Hellenizm Juliusza Słowackiego*. W Krakowie, 1909. (Osobne odbicie z t. XLVII Rozpr. Wyd. filol. Ak. Um. w Krakowie). 8°, s. 192.

Pierwsze wrażenie, jakie odnosi się po przeczytaniu obszernej (str. 192) oraz poważnej pracy dra Sinki, streszcza się w niekłamnym podziwieniu dla jego odczytania i niepospolitej erudycji. Jego